



Rosyjsko-ukraińskie negocjacje w Stambule

Anna Maria Dyner, Maria Piechowska

Pierwsze od 2022 r. oficjalne rozmowy ukraińsko-rosyjskie, które odbyły się 16 maja w Stambule, nie przyniosły przełomu. Dopiero przebieg dalszych rokowań pokaże, czy Rosja rozważa rezygnację z przynajmniej części swoich żądań. Ustalenia rozmowy telefonicznej Donalda Trumpa z Władimirem Putinem, która odbyła się 19 maja, wskazują jednak na możliwość, że to na Ukrainę będzie wywierana presja, aby odeszła od niektórych swoich postulatów. Rośnie znaczenie utrzymania poparcia państw zachodnich dla Ukrainy oraz zwiększania przez nie presji na rosyjskie władze, aby jak najszybciej przerwały działania zbrojne.

Przebieg i rezultaty spotkania w Stambule. Rozmowy ukraińsko-rosyjskie, pierwotnie zaplanowane na 15 maja, odbyły się dzień później w obecności tureckiego ministra spraw zagranicznych Hakana Fidana i trwały niemal dwie godziny. W ich trakcie Rosja i Ukraina uzgodniły jedynie wymianę jeńców wojennych zgodnie z formułą „1000 za 1000”. Rosja odrzuciła ukraińską propozycję rozejmu, wypracowaną 10 maja w Kijowie, po konsultacjach z prezydentem Trumpem, w trakcie spotkania przywódców tzw. europejskiej czwórki (Francji, Niemiec, Polski i Wielkiej Brytanii – E4). Przedstawiła ponadto swoje, nierealne z punktu widzenia Ukrainy, żądania. Strona ukraińska nalegała także na bezpośrednie rozmowy między prezydentami Wołodymyrem Zełenskim i Władimirem Putinem, co de facto oznaczałoby wycofanie się rosyjskich władz z kwestionowania legitymacji Zełenskiego do sprawowania władzy.

Rosyjskiej delegacji, podobnie jak w 2022 r., przewodniczył doradca prezydenta Władimir Miedinski (w latach 2012–2020 był konserwatywnym ministrem kultury, obecnie przewodniczy nacjonalistycznemu Rosyjskiemu Towarzystwu Wojskowo-Historycznemu promującemu rosyjską perspektywę historyczną), a w jej skład weszli Michaił Gałuzin – wiceminister spraw zagranicznych, Igor Kostiurow – szef Głównego Zarządu Wywiadowczego i zastępca szefa Sztabu Generalnego oraz Aleksandr Fomin – zastępca ministra obrony. Stronie ukraińskiej przewodniczył

minister obrony Rustem Umierow, który jako jedyny uczestniczył w rokowaniach w 2022 r. Ponadto w rozmowach wzięli udział m.in. wiceminister spraw zagranicznych Serhij Kysłycia, Ołeksandr Pokład – zastępca szefa SBU oraz Wadym Skibicki, zastępca szefa wywiadu *wojskowego*, a więc skład został dopasowany do poziomu delegacji rosyjskiej.

Sytuacja dyplomatyczna wokół kwestii zawieszenia broni.

Rozmowy w Stambule zostały poprzedzone szeregiem konsultacji między Ukrainą i USA oraz Rosją i USA (w ramach tzw. dyplomacji wahadłowej). W ich efekcie USA z Ukrainą i państwami E4 przygotowały 10 maja projekt porozumienia o zawieszeniu broni, który jednak jeszcze tego samego dnia został odrzucony przez Putina, co oznajmił w trakcie nocnej konferencji prasowej. W rezultacie, aby przyspieszyć proces negocjacji, Donald Trump zaproponował spotkanie w Stambule, a jego inicjatywę poparli przywódcy państw Europy, m.in. prezydent Francji Emmanuel Macron.

W odpowiedzi na te oczekiwania Zełenski oświadczył, że jest gotowy spotkać się z Putinem. Rosja do Turcji wysłała jednak delegację złożoną w większości z osób, które uczestniczyły w rozmowach z Ukrainą w 2022 r., demonstrując, że rokowania traktuje jedynie jako powrót do negocjacji sprzed trzech lat, które miały zakończyć się de facto ukraińską kapitulacją.

Bezpośrednio przed rozpoczęciem negocjacji w Stambule spotkali się natomiast przedstawiciele Ukrainy, USA i Turcji –

ministrowie spraw zagranicznych Andrij Sybiha i Hakan Fidan, sekretarz stanu USA Marco Rubio, a także szef biura prezydenta Zełenskiego Andrij Jermak i specjalny wysłannik USA ds. Ukrainy i Rosji Keith Kellogg. Omówili oni stan negocjacji, kwestie humanitarne, w tym uwolnienie jeńców i powrót ukraińskich dzieci wywiezionych przez Rosję. Delegacje amerykańska i ukraińska spotkały się też z przedstawicielami Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii, z którymi uzgodniono stanowisko przed spotkaniem z delegacją Rosji. W dniu rozmów Rosja i Ukraina wymieniły się ciałami poległych żołnierzy – strona rosyjska przekazała ich 909, a ukraińska – 34.

Niezmienne ramy ukraińskiego podejścia do zawieszenia broni. Ukraina deklaruje, że proces pokojowy powinien być obecnie uzależniony od wprowadzenia bezwarunkowego zawieszenia broni przynajmniej na 30 dni, a także powrotu wywiezionych ukraińskich dzieci i osób cywilnych przetrzymywanych na terenie Rosji oraz wymiany jeńców w formule „wszyscy za wszystkich”. Celem Ukrainy jest też zweryfikowanie rzeczywistej gotowości strony rosyjskiej do faktycznych negocjacji. Jednocześnie, aby osiągnąć sukces w dalszych rokowaniach, Ukraina musi utrzymać po swojej stronie zainteresowanie USA, które będą wywierały presję na Rosję, aby kontynuowała rozmowy. Dlatego, by pokazać znaczenie powrotu do negocjacji, do Turcji poleciał Zełenski, który dzień wcześniej spotkał się z prezydentem Recepem Tayyipem Erdoğanem i zadeklarował gotowość ponownego przyjazdu, gdyby Putin także się na to zdecydował. W Stambule był natomiast obecny (choć nie uczestniczył w spotkaniu z Rosjanami) m.in. minister spraw zagranicznych Andrij Sybiha.

Żądania Rosji wobec Ukrainy i Zachodu. Jeszcze przed rozpoczęciem negocjacji z Ukrainą Rosja podkreślała, że jej stanowisko nie zmieniło się od 2022 r. Tym samym podtrzymała żądania otrzymania gwarancji od państw zachodnich, że Ukraina nie przystąpi do NATO, oraz uznania Krymu i czterech ukraińskich regionów – donieckiego, chersońskiego, ługańskiego i zaporoskiego (których części nie zdołała okupować) – za część państwa rosyjskiego. W czasie rokowań 16 maja w Stambule Rosjanie twardo podkreślali, że jeśli uznanie miałoby nastąpić przed zakończeniem rozmów pokojowych, to Ukraina w tym czasie powinna zrezygnować z mobilizacji, a państwa zachodnie z udzielania militarnego wsparcia, czego strona ukraińska nie może zaakceptować. Problemатyczne będzie też ustalenie mechanizmów kontroli przestrzegania rozejmu, ponieważ Rosja odrzuca możliwość, aby na Ukrainie zostały rozmieszczone europejskie siły pokojowe, podkreślając, że

zaangażowane państwa są członkami NATO. Oznacza to, że rosyjskie władze liczą na to, że przedłużająca się wojna oraz możliwe zmniejszenie zaangażowania USA i państw europejskich we wsparcie Ukrainy nasilią presję na ukraińskie władze, aby przyjęły narzucone im niekorzystne warunki.

Perspektywy zawieszenia broni. W najbliższym czasie Rosja i Ukraina mają się spotkać w celu omówienia możliwych wariantów rozejmu, jednak nie jest jeszcze pewne, w jakiej formie i gdzie, choć Turcja i Stolica Apostolska zadeklarowały gotowość do zorganizowania kolejnych tur negocjacji, a Trump – po dwugodzinnej rozmowie telefonicznej z Putinem 19 maja – oświadczył, że rozmowy zaczną się „natychmiast”. Mimo to kompromis w tej sprawie będzie trudny do wypracowania, gdyż dla Rosji rozejm będzie jedynie częścią porozumienia z Ukrainą, a nie jego warunkiem wstępnym.

Dalsze negocjacje będą zatem długotrwałe i żmudne ze względu na brak realnej gotowości Rosji do jakichkolwiek ustępstw i twarde powtarzanie żądań, których realizacja oznaczałaby kapitulację Ukrainy. Co więcej, przedstawiciele Rosji będą dążyli do przeciągania rozmów, co przy trwających działaniach zbrojnych będzie oznaczało osłabianie Ukrainy i da Rosjanom możliwość zajmowania kolejnych ukraińskich terytoriów. Rosja, która będzie liczyć na zerwanie rozmów przez stronę ukraińską, stara się też wykorzystać dążenie Trumpa do jak najszybszego zawarcia pokoju bez uwzględnienia ukraińskich żądań. Pokazała to telefoniczna rozmowa z Putinem – choć nie przyniosła żadnych konkretów, prezydent USA obiecał, że jeśli wojna zostanie zakończona, Rosja będzie mogła wrócić do handlu z USA.

Trump sugeruje także, że to głównie władze Ukrainy powinny być gotowe do kompromisu z Rosją. Wskazuje na to m.in. przebieg rozmowy Trumpa z – jednocześnie – Zełenskim, Ursulą von der Leyen, Macronem, Friedrichem Merzem i prezydentem Finlandii Alexandrem Stubbem (po telefonie do Putina), w trakcie której przekazał informację o konieczności natychmiastowych rokowań o zawieszeniu broni z Rosją, i oświadczył, że handel może pomóc Ukrainie w odbudowie państwa.

Presję na Rosję powinny zatem zwiększyć państwa europejskie, m.in. sygnalizując gotowość do wprowadzania kolejnych sankcji za przedłużanie wojny, ale też wspierając Ukrainę militarnie, gospodarczo oraz dyplomatycznie w trakcie rokowań. Jednocześnie nadal istotne będzie utrzymanie w tym zakresie współpracy z USA, a państwa europejskie powinny wskazywać na konieczność zabezpieczenia ukraińskich interesów.